

SK... A.

## W księżycowe noce.

W księżycowe jasne noce,  
Ktoś mnie woła w dal przed siebie...  
Czy to gwiazdka, co migoce,  
Czy to chmurka tam na niebie?

Nie wiem, nie wiem, kto mnie woła,  
Kto odrywa mnie od ziemi:  
Czy to mego głos anioła  
Ze skrzydłami srebrzystymi?

Słyszę, zda się, jakieś łkanie,  
Jakieś szepty, jakieś drzenie...  
Czy to duchów zmartwychwstanie,  
Czy mej myśli przebudzenie?

Myśli moja, tyś zakłeta,  
I nie możesz tak, jak rosa  
Prysnąć w perły — zerwać pęta,  
Wzbić się w górę pod niebiosą.

Gdybyś jak śpiewacy leśni  
Mogła nucić, rozbrzmieć w tony,  
To od dźwięków własnej pieśni  
Duch mój byłby uleczoney.

Boże! Boże! w tej godzinie  
Rzuć mi z góry promień łaski:  
Niech z pod serca pieśń popłynie,  
Zamieniona w tęczę, w blaski.

M. DU...

## Król Jan III Sobieski i jego rodzina.

V

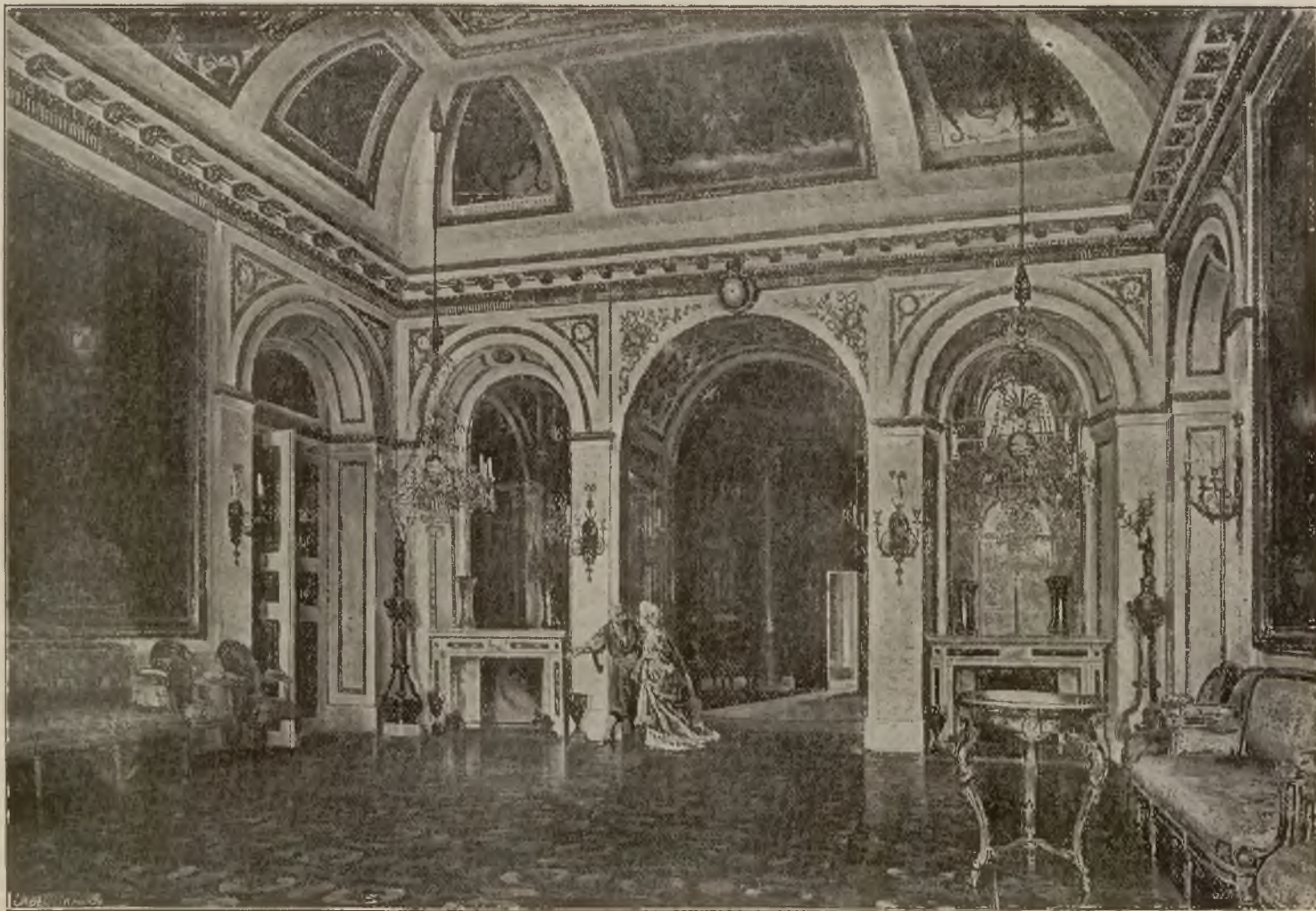
Wraz z trumną królewicza Jakóba, zstępującą do podziemi kościoła w Żółtkwi w r. 1737, zniknęło imię Sobieskich z powierzchni ziemi.

Dwaj młodszy bracia nie przeżyli go. Królewicz Aleksander, z twarzy i wspomnień najbardziej przypominający ojca, najsympatyczniejszą był postacią wśród rodziny króla Jana. Przyjemną powierzchownością, układem, zamiłowaniem rzeczy, spraw i ubioru krajowego, ujmował on serca wszystkich. Ojciec go nazywał „Minionikiem“, wszyscy zaś goszczący dłużej i krócej na dworze Jana III. mienili go również dzieckiem miluchnem, młodzieniaszkiem nad wiek rozwinętym, śmiałym pacholeciem, lubiącym rzeczy swoje. Takim był głos cudzoziemców; swoi również im wtórowali. Dziwnem się wielu wydawało, iż wobec ciągłego brzmienia mowy francuskiej na dworze królewskim — w Warszawie, Willanowie, Żółtkwi, słowem wszędzie, gdzie gościł dwór Maryi Kazimiry — królewicz Aleksander nie mówił biegle po francusku, nieznosnym mu się wydawał strój cudzoziem-

ski i wstrętą ta ciżba Francuzów, gwar na a pewna siebie, co zapełniała każdą z licznych rezydencji króla Jana.

Rojono nieraz i rojono nie bez podstawy, podczas życia ojca, iż Aleksander po nim tron obejmie: swojskim się on wydawał wielce dla własnych ziomków, sam blask błękitnych, pełnych słodyczy oczu skłaniał serca ich ku niemu, był to typ iście polski, podczas gdy starszy królewicz Jakób, przypominał, jak wiemy, francuską krew matki; nie widziano, tylko w charakterze Aleksandra polskiej hojności. Skrzętnym on i grosz lubiącym od wczesnej młodości wydawał się bliższemu swemu otoczeniu i rzeczywiście zostawił po swem niedługim życiu (a żył od 1677 do 1714) dość pokaźną sumę swych kapitałów. Składały się one z dwóch milionów talarów; całe bowiem mienie swe Aleksander ulokował w kapitałach i mieszkając później wciąż za granicą, często był w potrzebie grosza.

Przy objęciu tronu przez Leszczyńskiego spodziewał się królewicz Aleksander otrzymania korony, nawet Leszczyński dał mu być zapewnienie na piśmie, że korona po nim przejdzie do królewicza Aleksandra, bo ją bierze tylko na pewien czas. Nadzieje jednak ich obu zawiodły; Aleksander i Leszczyński musieli szukać schronienia poza granicami kraju. August II. po półtawskim pogro-



POLSKA, OBRAZY I OPISY.  
Salon w Łazienkach.